

## Największy zamach terrorystyczny II RP

Autor tekstu: **Mariusz Agnosiewicz**

**W** kwietniu i maju 1923 w Krakowie i Warszawie zaczęły wybuchać bomby. Wywołały one wzrost napięcia społecznego oraz upadek zaufania do rządu Sikorskiego. W tych okolicznościach doszło do zawarcia tzw. paktu lanckorońskiego, czyli umowy politycznej pomiędzy PSL „Piast” oraz tzw. Chjeną (endecja i chadecja), który zakładał powołanie rządu „czysto polskiego”, który będzie prowadził akcję polonizacyjną na Kresach, wprowadzenie *numerus clausus* w szkołach średnich i wyższych [1] oraz dowartościowanie Kościoła. W jego wyniku powstał najbardziej jak dotąd prawicowy rząd II RP, z Witosem jako premierem a Stanisławem Głąbińskim, liderem endeckim, jako wicepremierem i ministrem wyznań religijnych. Rząd podjął politykę zmierzającą do ograniczenia praw mniejszości narodowych (m.in. likwidowanie szkół ukraińskich i białoruskich, brak zgody na ukraiński uniwersytet i politechnikę we Lwowie, burzenie i przejmowanie cerkwi). W sprawie *numerus clausus* dla Żydów agitowały pisma kościelne. [2]

W rządzie znalazły się osoby związane z tajną organizacją nacjonalistyczną: Pogotowiem Patriotów Polskich. Jego działacze zdobyli kluczowe stanowiska: komisarza oszczędnościowego z nadzwyczajnymi kompetencjami oraz ministerstwo wojny.

Komisarzem oszczędnościowym został dotychczasowy wojewoda lubelski, Stanisław Moskalewski. Był to nowy urząd o nadzwyczajnych uprawnieniach oszczędzania drogą kasowania urzędów, cofania ustaw itp. Urząd ten wzbudził duże zaniepokojenie lewicy i skojarzenia z włoskim faszyzmem. W czasie dyskusji nad uprawnieniami komisarza, socjalista Lieberman powiedział, że „Sejm polski nie upadł jeszcze tak nisko, jak włoski zhańbiony ręką Mussoliniego”. Na pierwszej stronie łódzkiego „Głosu Polskiego” z 10 sierpnia 1923 (nr 217) Tadeusz Wieniawa-Długoszowski w artykule pod wymownym tytułem *Dyktatura oszczędności?* pisał: „rząd powołuje sobie komisarza oszczędnościowego, którego upoważnia do znoszenia urzędów i instytucji w sposób niemalże konspiracyjny. (...) Rola pana komisarza zakrawa na niejaką dyktaturę. Może jutro pan komisarz zdecyduje, że koleje państwowe trzeba oddać w ręce prywatne (...) I może wreszcie pan komisarz postanowi, że w celach 'szczerze pomyślanej' oszczędności... — należy sejm przepędzić na cztery wiatry, aby nie przeszkadzał w oszczędnościowej akcji pana komisarza”.

Moskalewski rychło zaczął być nazywany Moskalinim. Energicznie zabrał się za cięcia i w krótkim czasie zwolnił ok. 29.000 pracowników państwowych. Nie dlatego zapewne, że taką miał koncepcję uzdrawiania finansów polskich, lecz dlatego, że tak właśnie postępował rząd Mussoliniego. Działalność Moskalewskiego była kopia polityki Alberto de Stefani, który od grudnia 1922 dzierżył teki ministra finansów i skarbu. Włoski faszyzm był wówczas w swej technokratycznej fazie gospodarczej (po 1926 wprowadzono korporacjonizm). De Stefani prowadził politykę liberalizacji gospodarczej, cięcia wydatków rządowych i zwiększania podatków pośrednich. „Myśl Narodowa” Niemojewskiego z 10 listopada 1923 przytaczała apologetyczny tekst Władimira Poliakowa o polityce De Stefaniego: „We wszystkich działach *wydatki okrawuje się aż do kości*. Około 100.000 funkcjonariuszy cywilnych oddalono, lub się oddali w najbliższych paru miesiącach. Upaństwowione działy gospodarki reformuje się i przygotowuje się ich przejście w ręce prywatne”.

Polski rząd Chjeno-Piasta zaczął realizować tę samą politykę gospodarczą, tyle że znacznie gorzej niż u włoskich faszystów. 13 sierpnia 1923 minister przemysłu i handlu, Władysław Kucharski, odstępuje za niewielką sumę francuskiemu potentatowi branży tekstylnej Zakłady Żyrardowskie produkujące wyroby lniane. Przerodziło się to w tzw. aferę żyrdowską. W grudniu 1924 PPS złożyło wniosek o postawienie Kucharskiego przed Trybunałem Stanu, lecz zabrakło kilku głosów, aby przeszedł. Kucharski zrezygnował całkowicie z polityki i zajął się działalnością gospodarczą. [3]

Ścisłe wówczas z Moskalewskim współpracował gen. Stanisław Szeptycki, który 12 czerwca 1923 został ministrem spraw wojskowych i który również przynależał do Pogotowia. Szeptycki szybko spiął się z Piłsudskim, który oświadczył, że nie może bronić rządu złożonego z partii odpowiedzialnych za śmierć Narutowicza, po czym zaszył się w Sulejówku.

Z różnych stron sceny zaczęły pojawiać się obawy o tendencje faszystowskie w życiu politycznym Polski. Poseł Czapiński z PPSu sformułował wówczas interpelację w sprawie zawołanego promowania faszyzmu na łamach „Gazety Administracji i Policji Państwowej”. Kazimierz Ehrenberg na łamach „Kuriera Porannego” pisał o „faktorach faszyzmu”. [4]

Wydarzenia w innych krajach dodatkowo wzmacniały te obawy. W marcu 1923 wykryto plan Racionalista.pl

monarchistycznego zamachu stanu w Bawarii. We wrześniu t.r. Miguel Primo de Rivera dokonał zamachu stanu w Hiszpanii i objął dyktatorskie rządy. W nocy z 8 na 9 listopada tegoż roku Hitler z gen. Ludendorffem usiłowali dokonać tzw. puczu monachijskiego.

4 sierpnia minister spraw wewnętrznych Władysław Kiernik oświadczył w Sejmie, że rozpracowano i złapano odpowiedzialnych za zamachy bombowe, którymi byli komunistyczni sabotażyści. Polscy komuniści potępiali podówczas „rozpasanie antysemityzmu”, tymczasem zamachy wymierzone były w Żydów: pierwszym z nich była eksplozja 20 kwietnia pod domem rektora UJ, Władysława Natansona, pochodzenia żydowskiego; 6 maja na krakowskim Kazimierzu — w siedzibie Ogólnożydowskiej Organizacji Robotniczej „Bund”; 15 maja eksplozja zniszczyła budynek redakcji Nowego Dziennika — najstarszego polskojęzycznego dziennika żydowskiego.

Nie wszyscy dali wiarę rządowej wersji. 10 sierpnia Bund zawarł z PPSem porozumienie w sprawie przeciwdziałania ekspansji „faszyzmu, nacjonalizmu i antysemityzmu”. [5]

We wrześniu 1923 zaczęto szeptać o możliwym zamachu stanu. Wiadomo, że Pogotowie zaproponowało rządowi tego rodzaju „usługę”. W *Pamiętnikach* Marszałek Sejmu Maciej Rataj wspominał o swej rozmowie z premierem Witosem z 25 września 1923:

„Był u niego dziś Thugutt, który szczerze i uczciwie pytał, czy należy przywiązywać jakąś wagę do pogłosek o zamachu, ze swej strony oświadczył pod słowem, że ani sam, ani jego stronnictwo na zamach nie idzie. Witos wyjaśnił mi, że byli u niego dziś przywódcy faszystów polskich, Tłudzie bardzo poważni, którzy zapewniali, że są Tna wszelki wypadek (80 tysięcy!) dla odparcia zamachu lewicowego, że nie wystąpią inaczej, jak na zarządzenie gabinetu”. [6]

„Polscy faszyci” czekali więc na zarządzenie premiera „o zamachu”.

Rząd nie ujawnił opinii publicznej tego zdarzenia, a z rozmowy Witos i Rataja wynika, że raczej zachowywało ono swój potencjalny charakter.

Wkrótce pojawiła się dalsza przemoc. Na początku października młodzież narodowa napadła na cukiernię Antoniego Jackowskiego i dotkliwie pobiła Żydów biorących tam udział w czarnej giełdzie [7]. Po napaści Jackowski dostał anonim:

|                |                  |                  |                     |
|----------------|------------------|------------------|---------------------|
| <i>Kwatera</i> | <i>C.K.F.</i>    | <i>7.10</i>      | <i>1923.</i>        |
| <i>Do</i>      | <i>Pana</i>      | <i>Antoniego</i> | <i>Jackowskiego</i> |
| <i>w m.</i>    | <i>Królewska</i> |                  | <i>10.</i>          |

*Niniejszym żądamy kategorycznie bezwzględnie zamknąć drzwi cukierni Pana przed czarną giełdą. Jako termin ostateczny zlikwidowania wszelkich spraw łączących Pana z czarną giełdą wyznaczamy godzinę 13-tą 13 b.m. Ostrzegamy, że zebrania żydów, jakie Pan dotychczas toleruje, będą na przyszłość likwidowane przy pomocy granatów. Sankcją naszą i wskazówką na przyszłość winien być dla Pana dzień wczorajszy. C.K.F.*

11 października przyszedł kolejny anonim przypominający „po raz ostatni” o upływie terminu. [8]

Pomimo powyższej enuncjacji ministra Kiernika, jakoby „rozpracowano odpowiedzialnych za zamachy”, 13 października 1923 miał miejsce największy zamach terrorystyczny II RP: [eksplozja włoskiego prochu w warszawskiej Cytadeli](http://pl.wikipedia.org/wiki/Zamach_w_Cytadeli_Warszawskiej) ([http://pl.wikipedia.org/wiki/Zamach\\_w\\_Cytadeli\\_Warszawskiej](http://pl.wikipedia.org/wiki/Zamach_w_Cytadeli_Warszawskiej)). Wybuch wojskowej prochowni był tak potężny, że pozostawił lej o głębokości kilkunastu metrów, zerwał kilkadziesiąt dachów na Żoliborzu i odczuwalny był nawet w Mińsku Mazowieckim. Bilans ofiar: 28 zabitych i 89 rannych.

Gdy opadł kurz, policja zaczęła wyłapywać komunistów. Zatrzymano wiele osób.

Rząd zaczął wprowadzać środki radykalne, które wywołały bunt społeczny w Krakowie. Po powstaniu krakowskim w kościołach odprawiano liczne nabożeństwa żałobne „za bohaterów krakowskich”, czyli za policję i wojsko. [9] Przedstawiciel sejmowego kleru, ks. Józef Londzin (1862-1929), w redagowanej przez siebie *Gwiazdce Cieszyńskiej* napisał: „Zamiast rokowań z socjalistami, należało w odpowiedzi na rokosz przeciwko państwu zasłać ulice krakowskie ścierwem bolszewickim... Należało wytoczyć po prostu armaty na ulice...”. [10]

20 listopada 1923 sąd wojskowy rozpoczął proces głównych oskarżonych o zamachy, dwóch żołnierzy Wojska Polskiego o sympatiach komunistycznych: por. Walerego Bagińskiego oraz ppor. Antoniego Wieczorkiewicza. Ten pierwszy był wykładowcą w Centralnej Szkole Zbrojmistrzów. Zarzucano im nawet pomoc w [zamachu na Cytadele](http://jpilsudski.org/artykuly-ii-rzeczpospolita-dwudziestolecie-miedzywojnie/po-lityka-wewnetrzna-i-gospodarcza/item/1642-zamach-terrorystyczny-w-cytadeli) (<http://jpilsudski.org/artykuly-ii-rzeczpospolita-dwudziestolecie-miedzywojnie/po-lityka-wewnetrzna-i-gospodarcza/item/1642-zamach-terrorystyczny-w-cytadeli>), który wszak miał miejsce 13 października, podczas gdy obaj wojskowi od 2 sierpnia siedzieli w areszcie za wiosenne zamachy. Po 10 dniach, w procesie poszlakowym, zostali skazani na karę śmierci. [11]

Ułaskawił ich prezydent Wojciechowski, lecz zostali zastrzeleni przez ppor. Józefa Muraszko, członka Pogotowia Patriotów [12]. Naturalnie, ułaskawienie mogło być motywowane świadomością słabości dowodów winy, jednak Tadeusz Pieńkowski przytaczał interesującą hipotezę na ten temat:

„Być może jest to argument za nie mającą potwierdzenia w dokumentach hipotezą, iż Bagiński i Wieczorkiewicz na polecenie swych zwierzchników z II Oddziału SG WP nawiązali współpracę z Centralnym Wydziałem Wojskowym KPRP, który mieli rozpracować. Osiągnęli znaczące rezultaty i w 1923 podjęto decyzję zainstalowania ich w Sowietach. Doszło do zainscenizowanego procesu, a w jego następstwie — "dramatycznych pertraktacji" zakończonych wpisaniem obu oficerów na listę wymiany personalnej. Pogotowie Patriotów Polskich nie miało oczywiście pojęcia o całej akcji, stąd jej późniejszy tragiczny koniec. Taka opinia panowała w niektórych kręgach oficerskich związanych z wywiadem, w drugiej połowie lat 20., można się z nią było też spotkać w latach II wojny światowej, w I Korpusie Wojsk Polskich w Szkocji." [13]

Zaskakujące jest, że gdy pod naporem wypadków społecznych upadł rząd Witosa i misję sformowania rządu fachowców otrzymał Władysław Grabski, który tekę ministra spraw wewnętrznych chciał powierzyć Moskalewskiemu. W czasie konsultacji z przedstawicielami klubów, zablokował tę nominację szef klubu PPS, Norbert Barlicki, który podniósł, że kandydat „popiera faszyzm”. Dla Grabskiego nie stanowiło to problemu i Moskalewski został mianowany Nadzwyczajnym Komisarzem Oszczędności przy premierze [14].

W styczniu 1924 policja dokonała aresztowań wśród liderów Pogotowia i sprawa nabrała charakteru publicznego. Okazało się, że kierownicy organizacji kontaktowali się z członkami rządu Witosa, informowali ich o chęci przeprowadzenia zamachu, a ci nie wyciągali z tego żadnych konsekwencji. Po aresztowaniach lewica zgłosiła w sejmie wnioski o powołanie komisji śledczej, bo rzecz dotyczyła byłych członków rządu. 7 marca 1924 r. Sejm potępił jednogłośnie stosowanie konspiracyjnych metod w polityce i powołał pierwszą w dziejach II RP nadzwyczajną komisję śledczą, składającą się z pięciu posłów z różnych partii: Komisję Śledczą do Badania Tajnych Organizacji. Na wniosek prawicy miała się ona zajmować nie tylko sprawą PPP, ale wszystkimi tajnymi organizacjami. No, prawie wszystkimi, bo uchodząca za taką masoneria nie była niepokojona. Nie wypadało wszelako czepiać się organizacji przewodniczącego komisji, Adama Pragiera [15].

W wyniku jej prac ujawniono m.in. [spore zaangażowanie policji w tajną akcję](http://www.swietokrzyska.policja.gov.pl/?artykul=11990) (http://www.swietokrzyska.policja.gov.pl/?artykul=11990). Jedną z osób zamieszanych w zamach na Cytadelę okazał się oficer Józef Piątkiewicz: „Urodził się w 1892 roku. Do Policji Państwowej wstąpił 1 lutego 1920 roku. W 1923 roku stał na czele Wydziału IV D w Warszawie. Zamieszany był w sprawę wybuchu w warszawskiej Cytadeli. Władze o przygotowanie i przeprowadzenie zamachu oskarżyły dwóch oficerów WP Walerego Bagińskiego i Antoniego Wieczorkiewicza. Przeprowadzone śledztwo przez posła Adama Pragiera, członka Komisji Śledczej do Badania Tajnych Organizacji, ustaliło, że Piątkiewicz w swojej pracy posługiwał się konfidentem — prowokatorem Cechnowskim. Po zdemaskowaniu sprawy, w której Józef Piątkiewicz odgrywał główną rolę, władze policyjne wysłały go do akademii policyjnej w Lozannie. Po zamachu majowym w 1926 roku, Józef Piątkiewicz powrócił do kraju i podjął pracę w KGPP w Warszawie, gdzie pełnił funkcję kierownika Laboratorium Kryminalistycznego Głównej Szkoły Policyjnej. W latach 1927 — 1931 był natomiast kierownikiem Laboratorium Kryminalistycznego Komendy Głównej Policji Państwowej, a w 1936 roku powołano go na stanowisko komendanta wojewódzkiego policji w Kielcach. Funkcję tę piastował do maja 1939 roku". [16]

Najciekawszą krytykę „polskiego faszyzmu” odnalazłem, co zaskakujące, w endeckiej „Myśli Narodowej”, autorstwa przedstawiciela starszego pokolenia endeków, Jana Zamorskiego, który jednocześnie krytykował krzykliwy katolicyzm, obawiając się, że w warunkach polskich mógł stać się uzasadnieniem, niejako „ideologiczno — moralnym kręgosłupem” wprowadzenia totalitaryzmu.

*"Totalizm jest naiwnym przyznaniem, że ludzie nie wiedzą ani co, ani jak trzeba robić. Stąd wołanie: Boże daj nam tyrana, ażeby uwolnił nas od troski o państwo i od własnej wolności, z którą nie wiemy co czynić... Mamy więc zawiązki faszystowskich związków, ale nikt nie wie, jacy ludzie istotnie nadaliby się na ministrów, wojewodów, kuratorów, skarbowców itd. I gdyby którakolwiek z form faszyzmu dokonała zamachu stanu, to najwyżej poumieszczaliby siebie, kuzynów i kuzynki na posadach, dla piastowania których żadne z nich nie dorosło. Byłby to więc bałagan gorszy od dzisiejszego, a Polska mogłaby przy tej operacji jeszcze zachorować ciężiej...*

*Wszyscy wzdychają za zmianą. Jaka ma to być zmiana? Niestety 'także' polska. A więc: jakakolwiek, nieobmyślana, nieprzygotowana, nieprzystosowana — cokolwiek bądź, byle inaczej.*

*Nasze rodzime lenistwo myślenia dopuszcza wszystkie najwymyślniejsze i najdziwaczniejsze sposoby ratunku, oprócz jednego: ratowania się przez własną pracę i wolę...*

*Nasza polska bajka potępia rozum, drwi z rozwagi i przemyślności, zwycięstwo zaś zapewnia głupim Maciusiom, czy naiwnym Jasiom, którym zazwyczaj cud, jeśli nie sam Pan Jezus lub Matka Boska osobiście pomagają do triumfu nad mocą, pracą, rozsądkiem, zasługą, jednym słowem nad wszystkim, co z biernego człowieka czyni indywidualność, wykuwającą dla siebie przez własną pracę swój przyszły los. Bajka polska nie zna człowieka, który byłby sprawcą własnego losu. A bajka ta, pomimo pochodzenia od Pańczatantry, Złotego Osiołka itp. jest przystosowana do umysłowości naszej i odzwierciedla leniwą, niemyślącą naszą psychę. Polak marzy ale nie myśli. Liczy na spadek, na szczęście, na protekcję, na los loteryjny, na zbieg okoliczności, na nadzwyczajność, nigdy na własną pracę, wartość i zasługę... Toteż w sprawach publicznych umiemy zdobyć się na heroizm, na wybuch, ale pod warunkiem, że zaraz po wysiłku nastąpi beztroskliwy 'sen na łonie miłej Ojczyzny'.*

*Dzisiejsze trudności rozjaśniły jak błyskawica to rodzime mazgajstwo. Obmyślić plan realny, w porę czynić zarządzenia potrzebne, codziennie wśród trudu i beznadziejności dokładać nową cegielkę z tym przekonaniem, że dopiero po latach znoju doprowadzimy do zbudowania gmachu, to jest wysiłek za wielki na naszą pobudliwość i wybuchowość. Gdyby tak można wyruszyć na ratowanie skarbu jak na bitwę, poszliby z pewnością wszyscy z ochotą, aby potem wypoczywać. Ponieważ jednak stosunki wewnętrzne nie poprawiają się sposobem szarzy ułańskiej, ludzie zaczynają pracować głową nad tym, na kogo by można zwalić troskę o całość, a samym używać wywczasów...*

'Boże daj nam tyrana' — brzmiało w sercach ludzi, uciekających przed myśleniem... Kto ma być tym dyktatorem, o to sobie głowy nie suszono. Wymieniano rozmaite nazwiska, popularne w pewnych kołach — a chociaż byli to ludzie, których ciż sami zwolennicy uważali za nienadających się na ministrów, uważano, że właśnie dlatego nadają się na... dyktatorów... Pajacowanie dyktatorów w roku 1831 dało tak zawstydzający wynik powstania — strzeżmy się p ajacowania dyktatorów w czasie budowania Polski... Dla Polski teraz nie ma ratunku — musimy sami nad sobą pracować." [17]

Te słowa sformułował polski narodowiec w roku 1923, kiedy polska lewica podejrzewała polską prawicę o chęć zamachu, a prawica lewicę (później ruszył się z Sulejówka Piłsudski i „pogodził” obie strony).

---

Przypisy:

[ 1 ] Choć Żydzi stanowili wówczas ok. 9% społeczeństwa, to wśród studentów - ok. 25% (Arthur Hertzberg, *Numerus clausus, Encyclopaedia Judaica*, 1971, vol. 12.). 6 marca 1923 Rada Wydziału Prawa UJ uchwaliła przyjęcie zasady n.c., odpowiadając na wniosek Władysława Kiernika z PSL (*Zwycięstwo nienawiści nad prawem*, Nowy Dziennik, 1923, Nr 43, 10 marca 1923). W tym samym numerze Nowego Dziennika prof. Baudoin de Courtenay wskazał na dwojakie podłoże antyżydowskich ruchów studentów polskich: "zoologiczna nienawiść rasowa" a przede wszystkim "brutalna walka o byt".

[ 2 ] Np. Przewodnik Katolicki Nr 29, 22 lipca 1923.

[ 3 ] *Afera żyrdowska w Sejmie*, "Republika", 17 grudnia 1924.

[ 4 ] Leon Brun, *Zamęt na lewicy*, "Myśl Narodowa", Nr 45, 10 listopada 1923.

[ 5 ] Rudolf Korsch, *Żydowskie ugrupowania wywrotowe w Polsce*, PKO, Warszawa 1925, s. 41.

[ 6 ] Maciej Rataj: *Pamiętniki 1918-1927*. Warszawa: 1965, s. 168.

[ 7 ] Szara strefa handlu walutą, "czarne giełdy" obwiniano wówczas za spadek wartości marki polskiej

[ 8 ] Andrzej Niemojewski, *Faszyści polscy*, *Myśl Niepodległa*, Nr 684, 24 listopada 1923, s. 741.

[ 9 ] *Gazeta Bydgoska* nr 260, 13 listopada 1923.

[ 10 ] za: Siemek, *Śladami kławy*, s. 185.

[ 11 ] Stanisław Goszczurny, *Wyrok śmierci. W imieniu prawa*. KAW, 1978.

[ 12 ] *Kronika Zamkowa*, nr 57-58, t. 1-2, 2009, s. 207.

[ 13 ] Wojciech Materski, *Na widecie. II Rzeczpospolita wobec Sowietów*, s. 226

[ 14 ] *Formowanie rządu idzie opornie*, "Republika", Nr 334, 19 grudnia 1923, Rok I. zob. też: Rafał Dobrowolski, Stanisław Witalis Moskałewski, *My, nowe pokolenie!*, nr 1 (18) 2004, endecja.pl

[ 15 ] Paweł Wieczorkiewicz, *Historia polityczna Polski 1935-1945*, Warszawa 2005, s. 455.

[ 16 ] AAN, KGPP, sygn. 81, k. 43; A. Ajnenkiel, *Reżyseria zbrodni*, "Polityka" 1966, nr 42.

[ 17 ] Jan Zamorski, *Dyktatura, faszyzm, monarchia*, *Myśl Narodowa*, Nr 44, 3 listopada 1923, s. 1-8. Zob. także: S. Rudnicki, *Obóz Narodowo-Radykalny. Geneza i działalność*, Warszawa 1985, s. 320-3.

### **Mariusz Agnosiewicz**

Redaktor naczelny *Racjonalisty*, założyciel PSR, prezes Fundacji Wolnej Myśli. Autor książek [Kościół a faszyzm](#), [Anatomia kolaboracji](#) (2009), [Heretyckie dziedzictwo Europy](#) (2011), trylogii *Kryminalne dzieje papieżstwa*: [Tom I](#) (2011), [Tom II](#) (2012). Koordynator ceremonii humanistycznych. [Strona www autora](#)



[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 24-05-2013 Ostatnia zmiana: 25-05-2013)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,8982) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,8982>)

Contents Copyright © 2000-2012 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2012 Michał Przech

Właścicielem portalu Racjonalista.pl jest Fundacja Wolnej Myśli.

Autorem portalu jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie elementy tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do [redakcja@racjonalista.pl](mailto:redakcja@racjonalista.pl)